

Jeżeli ostatni zespół w tabeli podejmuje drużynę zajmującą trzecią pozycję, to faworyt może być tylko jeden. Na poziomie ligi okręgowej można spodziewać się jednostronnego spotkania. Tymczasem w Pieszycach emocji nie zabrakło, a wynik zmieniał się do samego końca. Na ten mecz wybrałem się głównie dlatego, że w zapowiedzi przedmeczowej przeczytałem, że na to spotkanie będą sprzedawane bilety. Ostatni zespół ligi okręgowej ma bilety. Dla kolekcjonera biletów, to spora niespodzianka na plus.



Ku mojemu zaskoczeniu pierwszą bramkę zdobyli gospodarze. Na nią goście odpowiedzieli pierwszą akcją, która przyniosła im wyrównanie. Potem ponownie na prowadzenie wyszli miejscowi, by znowu stracić gola w pierwszej akcji po wznowieniu gry. Na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 2:2.

Po zmianie stron Pogoń po raz trzeci objęła prowadzenie i tym razem utrzymywała je długo, bo aż do 89. minuty. Wtedy Zjednoczeni wykorzystali przewagę z ostatnich minut i trzeci raz doprowadzili do wyrównania. Po tej bramce mocno przycisnęli gospodarzy i byli bliscy zgarnięcia całej puli. – Nie mogli tak grać przez cały mecz? – pytali rozczarowani kibice Zjednoczonych.

Na spotkaniu tym było około 60 widzów, z tego spora część z Żarowa.

Bilety kosztowały 10 zł, co jak na ten poziom rozgrywek nie jest niską ceną. Jako kolekcjoner biletów muszę pochwalić ich wygląd. Malutkim minusem jest to, że są z zeszłego sezonu, czyli jest na nich info, że są na mecz IV ligi w sezonie 2020/2021.

To pokazuje, że jeszcze rok temu Pogoń grała w IV lidze, a teraz jest bliska spadku z okręgówki.

Jedynymi elementami kibicowskimi z jakimi się spotkałem były napisy na murach. Na jednym, przy wejściu na stadion, ktoś napisał, że MKS królem jest, a kilkadziesiąt metrów dalej na murze powieszono BKS, czyli Bielawiankę.

{morfeo 574}